

Szybkim krokiem udał się do biblioteki.

- Dzień dobry. Czy wczoraj wypożyczałem “Wszechświaty równoległe” Michio

Kaku?

Bibliotekarka spojrzała na niego jak na głupka.

- To pan nie wie, czy pan wypożyczał?

Adam zmarszczył jeszcze bardziej czoło.

- Zadałem pani pytanie.

Kobieta pokręciła tylko głową i mruknęła coś pod nosem, po czym zaczęła wertować dokumenty.

Chwilę to trwało, aż w końcu podniosła wzrok i stwierdziła beznamiętnie:

- Nie.

Nie mógł uwierzyć. Ona musi robić sobie z niego jaja.

- Proszę jeszcze raz sprawdzić.

Bibliotekarka wzięła głęboki oddech.

- Słuchaj pan. Wczoraj zostały wypożyczone dwie książki. Powtórzę: dwie. Tak teraz czytają. I wiesz pan co to było? Komiks o Batmanie i jeden harlequin. Gdybym tego nie zapisała, to nie byłabym w stanie spamiętać. Jak ktoś przyjdzie po takiego Hawkinga, to sama pana znajdę i poinformuję. Rozumiemy się?

Adam przez kilkanaście sekund stał z wlepionymi w nią gałami, jakby to do niego nie dotarło. Dopiero, gdy zrozumiał, że głupio to wygląda, skinął głową i z rozbieganymi oczami, niepewnym krokiem wyszedł z biblioteki.

Pomyślał sobie, że lepiej będzie, jeśli po prostu poczeka na zajęcia w stołówce. Po drodze zahaczył jeszcze o łazienkę.

- Cholera, przestraszyłeś mnie... - Krzysztof aż podskoczył wystraszony, chowając coś pod pazuchę. Tajemnicą poliszynela było, że to jego piersiówka z nalewką.

- Nie stresuj się Krzysiu, to tylko ja. - Adam zerknął na ścianę - Słuchaj, wczoraj był tu pewien napis...

- Napis? Gówniarze ciągle coś bazgrzą.

Ściana była zupełnie czysta.

- Pewnie sprzątaczką już tu była... - Adam mruknął pod nosem.

Nieco roztrzęsiony wszedł do kabiny i rozpiął rozporek. Niezbyt dobrze wycelował i większość poleciała na podłogę.